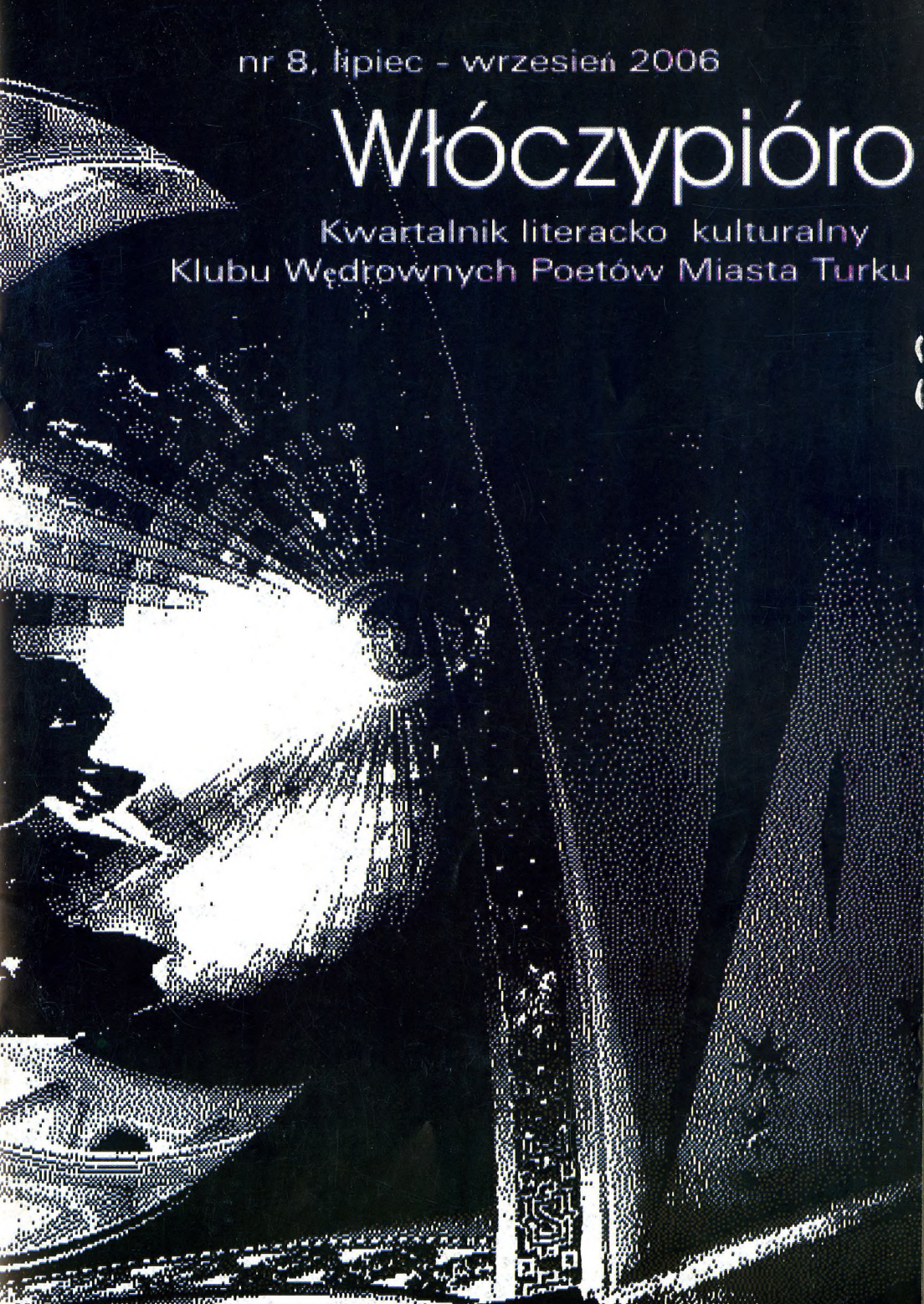


nr 8, lipiec - wrzesień 2006

Włóczypióro

Kwartalnik literacko kulturalny
Klubu Wędrownych Poetów Miasta Turku





POWIEKSZENIE

Słowa: Marta Perlińska

Obraz: Adampaulus

Ranek wśród wzorów
Południe obliczeń
Wieczór statystyk

Bezlitosna eliminacja nieopisanego
zatarta otuchą płynącą z niekonsekwencji
ludzkich wyobrażeń

Rodzimy się ludźmi
wiecznie będziemy słowami
z których powstanie Kalewala
Kraj Bohaterów Niezwykłych
czynów godnych zapamiętania

MITOLOGIA A TOŻSAMOŚĆ

Letni, upalny numer WŁ poświęcamy rozważaniom z kręgu kultury mitologicznej Europy - i nie tylko. Aktualne wciąż pytanie o rolę dziedzictwa kulturowego i znaczenie podań mitologicznych w świecie współczesnym zdaje się nie mieć jednoznacznej odpowiedzi, choć jedno jest pewne – zarówno wierzenia kultur śródziemnomorskich, jak i tych nieco bardziej dla nas „egzotycznych” pozostaną jednym z głównych elementów naszej świadomości i tożsamości w przestrzeni.

POWIĘKSZENIE s.1

gwiazdne wrota?

MITOLOGIA s.3

wszystko dąży do *Ragnarök*?

WIZJA I PRZESTRZEŃ s.8

czyli do czego to nas zaprowadzi...

LITERACKI TUREK s.9

przeboje sezonu wiosna - lato 2006

LIRYKA s.14

„Wizja Nostradamusa” i nie tylko

WŁÓCZENIE PIÓREM s.16

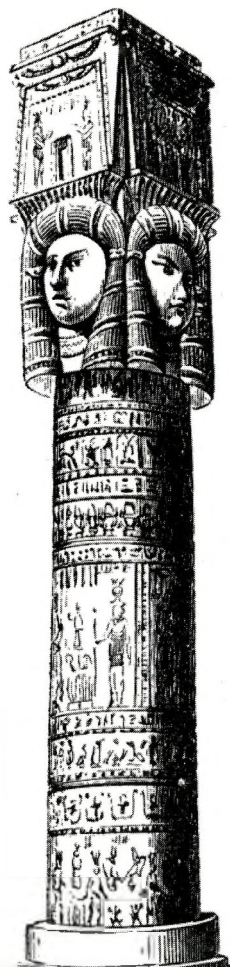
z cyklu „główne dzieła szkoły Mehoffera...”

ITERES s.19

na zakończenie cisza przed burzą

KULTURA s.21

bony na kulturę już rozdane!



ROZWAŻAJĄC CZAS KRZYWY - SPOJRZENIA NA ŚWIAT MITOLOGICZNY

Marta Teresa Perlińska

Zwierciadło nie całkiem krzywe...

Mitologia - wg słownika Markowskiego i Pawalca, to: „zbiór mitów”.

Zaś mianem mitu autorzy określają: „fantastyczną opowieść o bogach, bohaterach, demonach, itd., zawierającą podstawowe dla jakiejś społeczności prawdy religijne i moralne, służącą interpretacji świata oraz spełniającą funkcję jednoczącą tę społeczność.”

Jest w tym sama prawda. Mit, od greckiego *mýthos*, czyli opowieść, zawiera się w podanej definicji. Jest to jednak jeszcze mało powiedziane; mit to zapis wierzeń, wydarzeń i myśli, jakie obserwowali nasi przodkowie. Dla niektórych mity stają się nawet niemalże tożsamością.

Niech dowodem na znaczenie mitów będzie fakt, że najstarszym dziełem literackim jest Epos o Gilgameszu, postaci na wpół historycznej, na wpół mitycznej. Jeszcze ciekawszym zjawiskiem jest Kalewala – tzw. „epos fiński”; powstały w czasie, gdy Finlandia przeszła spod panowania Szwecji w „czule objęcia” mateczki Rosji. Językiem urzędowym stał się rosyjski. Można mówili po szwedzku; tylko chłopci kultywowali język swego ludu. I nagle, w 1849 r., Elias Lönnrot publikuje dzieło swego życia – Kalewałę, będącą owocem wieloletnich wędrówek po kraju - zebrał w niej mnogość pieśni, które ciągle jeszcze pamiętali bajarze. Odkrył, że muszą być ze sobą powiązane i ułożył z nich chronologiczną całość, a powstałe luki wypełnił własnymi słowami. Zrobił to tak dobrze, jak tylko potrafił ktoś, kto żyje Kalewałą. I tak Finlandia (od)zyskała część swego dziedzictwa.

No, nie jest chyba konieczne wspominać o mitologii Grecji i Rzymu... Jest to najpowszechniej znany nam zbiór podań. Zainteresowanych odsyłam w tym miejscu do Mitologii Parandowskiego.

Wśród różnych mitów szczególną uwagę poświęca się: **kosmogoniom** (opowieściom o powstaniu świata) i **teogoniom** (opowieściom o powstaniu bogów). Mit ma mówić nam o tym, czym byliśmy, czym jesteśmy, czym będziemy... Uczymy się w sposób, który trudno opisać słowami. Mit jest odbiciem nas samych – czasem krzywym, ale zawsze opartym na czymś, co da się „wykrzywić”.

Zanim przystapicie do lektury tego numeru Włóczypióra, pragnęłabym życzyć Wam, aby mity stały się dla Was czymś więcej, niż tylko pustymi

słowami z pradziejów – by obecne w świadomości kulturowej, dalej mogły ją współtworzyć.

CELTOWIE: Panowie Świtu

Każdy chociaż raz słyszał o królu Arturze, rycerzach Okrągłego Stołu i Merlinie

– miejsca z legend można odnaleźć do dziś w Wielkiej Brytanii, tam gdzie pierwotnie powstały. Dawno temu, jeszcze zanim Rzymianie zdobyli ten rejon Europy, Wyspy Brytyjskie, Irlandię, Francję i Półwysep Iberyjski zamieszkiwał wojowniczy lud Celtów.

Wśród ich najpiękniejszych opowieści znajduje się Mabinogion – opracowanie podań walijskich powstałe w formie pisanej w wieku XIX. Pierwsza Gałąź, jeden z jego fragmentów, opisuje losy króla Pwyll, który na rok zamienił się miejscami z panem zaświatów. Innym zaś razem, gdy miał zaślubić Rhiannon, pewien młodzieniec podstępem odebrał mu narzeczoną. Rok później, gdy zbliżało się wesele Rhiannon, Pwyll przebrany za żebraka przechytrył młodzieńca, zamykając go w magicznym worku i wypuścił go dopiero dotrzymawszy obietnicę zwrotu panny. Inna część, Trzecia Gałąź mówi o Branie Błogosławionym – patronie Brytanii. Po jego śmierci głowę Brana pochowano pod Białym Wzgórzem w Londynie (prawdopodobnie Tower). Jak długo będzie tam spoczywać, tak długo będzie trwać wyspa. „Bran” posiada znaczenie „kruk” – stąd zapewne historia kruków z Tower...

Wśród cieszących się sławą motywów jest też irlandzki bohater Cuchulainn. Imię jego znaczy „pies” Cullana – wzięło się to stąd, że bohater w dzieciństwie zabił psa kowala Cullana i zastępował zwierzę do czasu, gdy kowal sprowadził nowe.

Mity celtyckie wyróżnia ogromna ilość genius loci, duchów miejsc i patronów rodowych. Nie mieli żadnej specjalnej kosmogonii, lecz całe ich życie przepelnia magia. Celtowie zawsze dostrzegali trójdzielność świata, co wyrażali w triskelu, potrójnym węźle szamańskim.

GERMANIE: Sagi Herosów

Pomyśleć by można, że w hipotetycznym świecie, nad którym ciąży fatum przeznaczenia, jedynymi wysiłkami podejmowanymi przez ludzi byłyby te nakazane przez wyrocznię – rękę przeznaczenia. A gdy ten hipotetyczny świat staje się miejscem akcji mitów germańskich (a za tym wikińskich, bo to bliska rodzina), ludzie zmieniają się diametralnie.

Wszystko dąży do Ragnarök, zagłady świata. W tym starciu zginą starzy bogowie, a potomstwo wilka Fenrira połknie słońce i księżyc. Ale to nie będzie końcem. Przetrwają kilku bogów, wznosząc nowy świat na zgłiszczach starego.

Bogowie germańscy podzieleni byli na dwa rody: Asów i Wanów.

Władcą Asów był Odyn – opiekun wojny, magii i mądrości. Wśród śmiertelnych pojawiał się jako wysoki starzec z siwą brodą w wielgachnym kapeluszu (tu miłośnicy prof. Tolkiena powiedzą: „oto portret czarodzieja Gandalfa!”). Zazwyczaj jednak pojawiał się w bitwach, niewidzialny dla wojowników, na ośmionogim wierzchowcu – Sleipnirze - i z niezawodną włóczęgą, Gungnirem. Oddał oko za absolutną mądrość i ofiarował się sam sobie dla zdobycia pełni władzy nad magią (czyli run). Był to bóg kochający wojny – sam je wywoływał. Towarzyszyły mu dwa wilki: Geri i Freki, oraz dwa kruki - Huginn i Muninn, uosobienia myśli i pamięci.

Innym z wielkich Asów był Thor – gromowładny obrońca Asgardu, miejsca zamieszkiwanego przez nieśmiertelnych. Posiadał on wszechpotężny młot, Mjöllnir, który druzgotał wroga i wracał do swego pana. Przemierzał niebiosa w rydwanie zaprzężonym w niezwykle kozły. Thor był najbardziej lubianym z niebian, patronował wojownikom (jeszcze w dzisiejszych czasach wojownicy noszą młot Thora jako symbol profesji).

SŁOWIANIE: Bóstwa i duchy

Jeżeli chcesz, żeby historyk dostał histerii, poproś go o kilka (najlepiej więcej niż dziesięć) pewników z zakresu mitologii ludów słowiańskich. Jest to jedna z mniej znanych mitologii. Składa się na to kilka czynników: skuteczne niszczenie takowych przekazów przez Kościół i brak pisma u dawnych Słowian - to tylko dwa z nich.

Teoretycznie (bo wszystko co od tej pory napiszę takie jest) głównym bogiem panteonu był Perun, władca burzy, piorunów i opiekun dębów. Na terenie Polski brak przekazów poświadczających jego kult. Perun był łączony ze zjawiskiem burzy – uznawanej za akt miłosny nieba i ziemi.

Oprócz tego byli tacy niebianie jak Weles, patron bydła, który prawdopodobnie był również władcą podziemi, Nawii (ale o tym za chwilę).

Dość znanym bogiem jest Świętowit (być może znaczy to: „silny pan”, „bóg wojny, światła i mówienia”). Jest to najdłużej czczony oficjalnie bóg słowiański, przez Helmolda z Bozowa nazwany „dzięki zwycięstwom najsłynniejszym, w wyroczniach najskuteczniejszym”. Czczony na Rugii jeszcze w XII w.

Oprócz tego - Mokosz, matka-ziemia, Swarog, pan nieba i jego syn Swarozyc-Dadźbóg, bóg słońca i ognia.

Dusza ludzka u Słowian, nawia, jeżeli „żyła” godnie, trafiała do Nawii (czyli zaświatów), lecz gdy żyła niegodnie (pojęcia sporne) „pokutowała” na ziemi. Poza tym człowiek mógł spotkać całe grono demonów. Były więc upiory, czyli wampiry, utopce, strzygi (czyli nawie niemowląt i dziewczic), mamuny, błędne ogniki na bagnach, domownicy, rusałki, bogunki, planetnicy, wiedźmy i wiedźmini.

Mitologia Słowian – wciąż jeszcze mało znana w szerszym rozumieniu – czeka na ponowne odkrycie.*(Wszystkich zainteresowanych odsyłam do: Wielkiej Księgi Demonów Polskich Barbary i Adama Podgórskich, wyd. Kos, Katowice 2005)

Milena Lewandowska

CHINY: kiedy niebo oddzieliło się od ziemi

Mitologia chińska jest pod wieloma względami podobna do greckiej.

Według niej świat istniał od zawsze, co prawda nie w takiej formie jak dziś, jednak jako Hun-tun, czyli Chaos. Najwcześniejszy z zapisków mówi, że Chaos występuje pod postacią władcy Środkowego Oceanu i występuje w połączeniu z władcą Południowego Oceanu (nazywanego też Szu, bądź Gwałtowny) i władcą Północnego Oceanu (o imionach Hu i Porywczy). Hun-tun najczęściej przedstawiany jest jako twór bezkształtny pozbawiony „siedmiu otworów”, co nawiązuje do fragmentu jednego z mitów: „Gwałtowny był władcą Południowego Oceanu, Porywczy- władcą Północnego, a środkowego władcą był Chaos. Gwałtowny z Porywczym spotykali się czasem na ziemiach Chaosu, który ich gościnnie podejmował. Obaj, zamysławiając wynagrodzić Chaosowi jego łaskawość, powiedzieli sobie: „Wszyscy ludzie mają po siedem otworów, żeby widzieć, słyszeć, jeść i oddychać. Jeden Chaos nie posiadał żadnego otworu. Spróbujmy mu je wywiercić!” Codziennie wiercili po jednym otworze. Po siedmiu dniach Chaos umarł.” Z tego mitu zapewne czerpany jest podział tygodnia na siedem dni. Powstanie świata według mitologii chińskiej ma wiele wersji.

Kolejna z nich mówi o P'an-ku, który jest nie tylko najpełniejszą wersją mitu kosmologicznego, ale też łączy z sobą wątek pierwotnego chaosu i twórcy świata. Niebo i ziemia w stanie chaosu były podobne do jaja, w jego wnętrzu zaś narodził się P'an-ku, czyli twórca świata. Po osiemnastu tysiącach lat niebo i ziemia oddzieliły się od siebie. Jasne stało się niebem, ciemne zaś ziemią. Pośrodku stał P'an-ku, codziennie się przeobrażając. Stał się jednocześnie duchem w niebie i świętym mędrcem na ziemi. W owym świecie codziennie zachodziły przemiany: niebo stawało się wyższe o 1 stopę, ziemia grubsza o 1 stopę, a P'an-ku rósł o 1 stopę na dzień. Rósł on i rósł, aż ciężko było mu oddychać i zasnął na osiemnaście tysięcy lat. Gdy czas upłynął obudził się, lecz nie ujrzał nic, wokół była tylko nieprzenikniona ciemność. Bardzo zasmucilo to mędrcą, chcąc więc wydostać się na zewnątrz chwycił za topór i uderzył w ciemność. Na skutek tego jajo pękło na pół i ziemia poczęła rozdzielać się od nieba. P'an-ku narodzony jako pierwszy przed śmiercią przeobraził się i tak: jego oddech stał się wiatrem i chmurami, jego głos gromem i błyskawicą, jego lewe oko słońcem, prawe księżycem, cztery kończyny czterema stronami świata, a pięć członków wielkimi górami, krew dała początek rzekom, żyły drogom, włosy gwiazdom i planetom, zarost zrodził drzewa i trawy, jego kości i zęby przemieniły się w złoto i nefryt, nasienie i mózg stały się perłami i jaspisem, a jego pot stał się deszczem i rosą...

Wśród ludu chińskiego mówi się, że kiedy niebo oddzieliło się od ziemi nie było jeszcze ludzi. Dopiero później Nü-ka – bogini - rodzicielka - rozpoczęła lepić ludzi z gliny; nie

ukończyła ona jednak swego dzieła, gdyż było zbyt mozolne. Wzięła wtedy gałązkę i zanurzyła w błocie. Wyciągnęła i otrzepując błoto tworzyła ludzi.

I tak możni i czcigodni powstałi z gliny, zaś biedni i niskiego stanu ze strząsanego błota...

MITOLOGIA DZIŚ – GŁOS W DYSKUSJI

PAULINA SĘK

Herkules „nieustraszony wojownik” czy Odyseusz „wierny mąż, podróżnik”... kim mogliby być dziś? Chyba nikt tego nie wie i nigdy się nie dowie, no chyba że za sprawą jakiejś magicznej różdżki czy ewentualnej podróży w czasie. Panteony tak dobrych jak i złych, a przede wszystkim „ludzkich” bogów, personifikacje pewnych zjawisk czy zwierząt sprawiają, że mitologię niezależnie od jej pochodzenia dziś czyta się jak dobrą lekturę starożytnego fantasy.

Mitologia zazwyczaj przedstawia losy bogów, bóstw i tym podobnych person. Skoro tak, czy możemy zaliczyć do niej losy, np. Jezusa? Czy Nowy Testament może być swego rodzaju mitologią? A jeśli nie, to co nią może być współcześnie? Czy będą nią jakieś legendy, podania, a może książki przygodowe? Tonąc w tej lawinie pytań coraz bardziej pogrąża mnie myśl, że nie odpowiem na nie ani ja, ani nikt inny żyjący mi współcześnie. W końcu takie sprawy załatwia czas. Dużo czasu. Możemy walczyć ze stereotypami, możemy nie zgadzać się z poglądami ludzi żyjących tak w przeszłości jak i teraz, nie możemy jednak zmienić tego co będzie. Przecież ludzie tworzący takie legendy nie mieli pojęcia, że kiedyś będzie to mitologią, traktowaną jak dobrą lekturę a nie jako przedmiot modłów. To chyba oczywiste.

Nie sposób nie dostrzec, że mitologie wzbogaciły naszą kulturę. Są źródłem wielu informacji dotyczących życia ówczesnych ludzi, poza tym nasz język urozmaiciły takie wyrażenia jak: syzyfowa praca, stajnia Augiasza, puszka Pandory...

Wszystkie dawne legendy stają się natchnieniem, dla twórców współczesnych. Bardzo popularne jest tworzenie filmów, sztuk teatralnych, prozy czy obrazów właśnie na bazie mitologii. Swego czasu bardzo popularny był film „Herkules”, sztuka teatralna „Przygody Odyseusza” czy obraz Bruegla „Upadek Ikar”. Dużym wyzwaniem dla współczesnego twórcy jest unowocześnienie oklepanej już legendy. Takim przykładem jest właśnie opowiadanie Iwaszkiewicza „Ikar”.

I właśnie to wszystko sprawia, że chińska Nuke, słowiańska Białoboga czy indyjski Agni żyją wciąż i na zawsze. Czy przyszłość jest w stanie to zmienić?



WIZJA I PRZESTRZEŃ

„NASTĘPSTWO EPOK - IDEA PRZEMIAN”
Adampaulus



Literacki Turek

VII OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI IM. WŁODZIMIERZA PIETRZAKA

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku dokonała 28 kwietnia 2006 roku rozstrzygnięcia

VII Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka, na który wpłynęło 958 wierszy od 206 autorów.

Komisja konkursowa w składzie: Leszek Żuliński, Jan Zdzisław Brudnicki i Lech Lament przyznała trzy nagrody za wiersze o tematyce dowolnej i jedną nagrodę specjalną za cykl wierszy poświęcony Włodzimierzowi Pietrzakowi - patronowi Biblioteki w Turku.

I Nagroda Łukasz Jarosz z Żurady (woj. małopolskie);

II Nagroda Agata Chmiel z Zagórza Dworskiego (woj. małopolskie);

III Nagroda Czesław Markiewicz z Zielonej Góry.

Nagroda specjalna Maria Łotocka z Warszawy.

Ponadto Klub Wędrownych Poetów Miasta Turku przyznał nagrodę za debiut poetycki Andrzejowi Janikowi (17 lat) z Piły.

Nagrody zostały wręczone na „Biesiadzie Poetyckiej Turek 2006”.

Komisja konkursowa w protokole VII Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka składa podziękowanie Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Turku *”...za wytrwałość w realizowaniu misji krzewienia kultury literackiej, która to misja wyszła poza lokalny teren i uczyniła Turek jednym z ważnych miejsc na mapie poetyckiej”*.



Na zdjęciu: laureat I Nagrody – Łukasz Jarosz oraz kolejno od prawej: Leszek Żuliński, Wanda Grzeszkiewicz, Kamila Neumann

TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA

Kolejną imprezą literacką zorganizowaną przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku w dniu 16 czerwca 2006 roku był III „Turniej jednego wiersza o nagrodę Burmistrza Miasta Turku”.

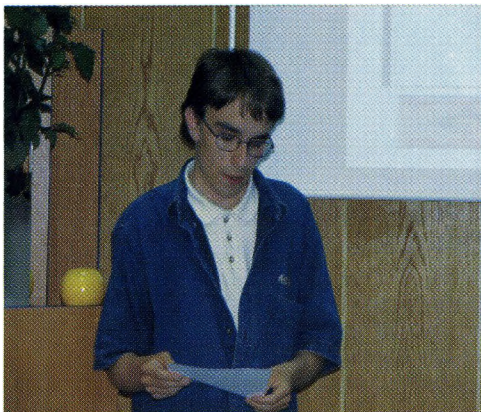
Turniej jednego wiersza, organizowany od 2004 roku w ramach obchodów DNI TURKU, stwarza możliwość młodym poetom miasta Turku zaistnieć w szerszym kręgu odbiorców niż przysłowiowa „szuflada”.

W tegorocznej edycji Turnieju udział wzięło 9 autorów, a tematem wierszy było miasto Turek obchodzące w roku 2006 jubileusz 665 lecia nadania praw miejskich. **Komisja konkursowa** w składzie: Renata Kowarsz-Mrukowska - polonista i Lech Lament - lider turkowskiego środowiska literackiego postanowiła przyznać: nagrodę główną Burmistrza Miasta Turku Makaremu Górzyńskiemu za wiersz *Kościół Turkowski nocą* (którą wręczył Mirosław Mękański, z-ca Burmistrza) i trzy nagrody ufundowane przez organizatora:

I nagroda Paulina Sęk za wiersz *Bez tytułu*,

II nagroda Marta Perlińska za wiersz *Panorama*

III nagroda Przemysław Czekala za wiersz *Prococtwo*



ZDJĘCIE: Makary Górczyński – zdobywca Nagrody Burmistrza miasta Turku.

Imprezę uświetnił koncert poetycki lokalnego zespołu KMT w składzie: Paweł Grabara, Paweł Ciemieniewski i Katarzyna Konciak.

Zespół KMT odnosił sukcesy na ogólnopolskich konkursach poezji śpiewanej, festiwalach piosenki turystycznej; w roku 2006 ukaże się ich płyta.

Rolą każdego konkursu literackiego jest inspirowanie inwencji twórczej i pobudzanie „do czynu” nowych talentów. Działalność literacka Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku zmierza w tym kierunku i jej efekty z każdym rokiem są widoczne i ciekawsze.

Wanda Grzeszkiewicz
Dyrektor MIPBP w Turku



ZDJĘCIE: Grupa muzyczna „KMT”

WIERSZE NAGRODZONE

VII OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI IM. WŁODZIMIERZA PIETRZAKA – NAGRODA GŁÓWNA

„Pocztówka z Europy”

Oboje powtarzali: nam się to nie zdarzy.
Trzymając się za ręce patrzyli jak ścieki z farbiarni
brudzą na granatowo rzekę.
Ich córka wyszła tydzień temu, koło łóżka wciąż
leżą jej spodnie ze śladami wtartej trawy.

Ojciec pluł obgryzionymi paznokciami,
potem wyszedł zbijać sople nad oknem sypialni.
Ona była spokojna, starannie dobierała słowa,
bezgłośnie rozłożyła talerzyki na sernik.
Rozpłakała się dopiero, gdy włączono kamerę.

Chciałem zobaczyć kulistą duszę świata.
Przekrój przez jej słoje mięśni, nasze ciała
zanurzone w porannym świetle. Śniegu było tyle,
że nie potrafiliśmy mówić o niczym innym,
dnie długie i ciemne, już przy obiedzie zapalaliśmy lampy.
Złość wypędzała z domu; biliśmy się wśród drzew. Pragnąłem
zobaczyć twój płacz, to, że nie ma między nami różnicy. Obcy wiersz
powiedział, czego nie chcieliśmy wiedzieć, odsłonił tętnicę na szyi.

Chciałem zobaczyć duszę świata. Twardą, zaślinioną
jak kamień w pysku psa. Z krwią na wardze wracałem leśną
drogą, oderwałem od pnia hubę, złamałem gałąź.
Na wzgórzu rozłożyłem ramiona. W moją stronę
biegło niebo. Miało kolor rozkrajanej wątroby.

III TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA

GODŁO: D-S 7/7 (Nagroda Burmistrza)

KOŚCIÓŁ TURKOWSKI NOCĄ

Oto i otwarły się wrota ceglanych wież
uderzyła cisza w dzwon wysoki
i stałeś się

A wieczny ogień Mehoffera nie gaśnie
i tak samo delikatni są
jego aniołowie w srebrzystych
grobowcach
A gdy powstają ranne zorze –
zawsze Jemu Ziemia,
zawsze Jemu Morze

I unoszą się złote palmy tęczowych
sklepień
gwiazdy spływają wśród kwiatów nocy
cichy szum ołtarzy trwa oddechem świąt
- gdy obserwujesz je w ciszy
jakby przez szkło

Misterium wszystkich świętych barw
światła
Chrystus do końca dźwigający krzyż
wśród kwiatów i złożonych żyrandoli

Wciąż jeszcze sypie się lepki pył pamięci
gdy czekasz na odpowiedź
i choć białe słońce
niesie Cię już między uspione barwy
ryнку
i wciąż dalej, dalej ponad wzgórza
jeszcze usłyszysz szum dzwonów
i wieczne pytanie Dobrego Pasterza
„Czemu płaczesz?
Kogo szukasz?”

I zamkniesz wtedy swe oczy zmęczone
snem
który już nigdy nie przyniesie przedświt

GODŁO: E.Stein (I Nagroda)

Miasto
W nieskładnym
ciele słów
i drzewa obok
drzewa
jak te domy
po sąsiedzku
bo nie wszystko
i nie całkiem
jest takie
jak kiedy miałam
kilka dni
czy później
kiedy miałam kilka lat
bo miasto rozsypane
w nieskładnym
ciele słów
oświetlone żarówkami
światełek
wciąż rośnie
chyba w górę
tworząc
nową wieżę
Eiffela zbudowaną
z nadziei nieobcych
nie tych różnych przybysza
lecz z nadziei prostych nas

LIRYKA, LIRYKA...

W numerze wakacyjnym publikujemy wiersze Marty Perlińskiej i Przemysława Czekają – „stałych, uznanych i lubianych” członków Klubu Wędrownych Poetów miasta Turku. Ich poezja – wciąż jeszcze przesycona młodzieńczą perspektywą – nabiera już powoli dojrzałych kształtów.

MARTA TERESA PERLIŃSKA

Panorama

(wiersz nagrodzony podczas Turnieju Jednego Wiersza 2006)

*„Mam tak samo jak ty
miasto moje (...)
Częstaw Niemen
„Sen o Warszawie”*

Balansując na krawężniku
Chwytam obrazy kątem oka
pajęczynę wieży kościoła
przestrzał ulicy Kaliskiej
śmiechy w parku który miał być
francuskim

nic nie czuję
to mogłoby zniknąć
a ja pójść dalej

Ale na wzgórzu na zachód od miasta
obraz dopełnia się wiatrem
i brakujące kolory
wiążą mnie wiecznym cementem

Przebudzenie

Czasem motyka pasuje do słońca
i płyniesz wpław przez Atlantyck
w nadziei że Atlantyda wciąż tam jest

Więc pakujesz plecak
zapominając tylko o mostach
które zapala się kiedyś
znów wyciągasz skrzydła spod liści
i fruniesz dokądś

Bez perspektyw
ale pełen nowej nadziei
która rysuje przed tobą
Bramy Świt

PRZEMYSŁAW CZEKAŁA

Oświecenie

Milenie L. i Paulinie S.

- koleżankom po piórze

Milknie świeca
W chaosie cudzych myśli
Ukrytych w stepach akermańskich
A i nawet nie jest to czas Litwy
Ani plusk wiatru nad doliną Issy

Zwykłe bluźnierstwo słów
Jak teatr nowej nauki
Studni podobny kawałek
Białej kartki
I oręż do walki

Wizja Nostradamusa

Widziałem dom bezpański
Jako korytarz długi jak Babel
Swoją pustką snuł grozę pod
powieka
I niósł mrok między dni

Byłem tam
Jako zimny kamień Peryklesa
Ciosana propaganda bogów
I ogień słabości o skrzydłach
Feniksa i szponach Harpii
Brutalnie gwałcąc kępy nieba
Ocknąłem się w świątyni



NAJWAŻNIEJSZY TURKOWSKI ZABYTEK



**KOŚCIÓŁ pod wezwaniem
Najświętszego Serca Pana
Jezusa w Turku.**

Gdy otwiera się przed nami widok na miasto – i to praktycznie z każdej strony – rzuca się natychmiast w oczy wertykalna, panująca nad okolicą bryła staromiejskiej świątyni – jednej z tych „ceglanych katedr” jakie zostawił na ziemiach polskich przełom XIX. i XX. wieku.

Im bardziej zbliżamy się do turkowskiego kościoła, tym wyżej wędruje nasz wzrok, starając się objąć potężne, choć jednocześnie i lekkie połączenie wież frontonu, wysokich naw i spadzistych dachów.

Zaprezentowany tu przez architektów świątyni - Konstantego i Jarosława Wojciechowskich styl to neogotyki wiślano-bałtycki.

Renesans gotyku w Europie wieku XIX obejmuje głównie budownictwo sakralne, choć odnosi także spektakularne sukcesy w obiektach publicznych (parlamenty: w Londynie i Budapeszcie, ratusz w Wiedniu). Popularny także i na ziemiach polskich styl, początkowo prezentujący angielskie, „romantyczne” wydanie - ulega z czasem przetworzeniu do „form narodowych”, wynikających z badań nad gotycką architekturą rodzimą.

Adaptacja zebranych wniosków do potrzeb społeczeństwa przełomu XIX-go i XX-go wieku skutkuje pojawieniem się szczególnej, późnej odmiany stylowej, nazywanej właśnie **neogotykiem wiślano-bałtyckim**.

Propagatorzy i teoretycy tego stylu z Józefem Piusem Dziekońskim na czele starali się stosować

„rodzime” wzorce przede wszystkim w nowo wznoszonych świątyniach, nadając im często monumentalne, „katedralne” formy nawiązujące do narodowej przeszłości zmieszanej z zachodnią tradycją.

Wybudowany w latach 1905-1913 i nowy kościół turkowski pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa zastąpił znacznie starszą, bo częściowo pamiętającą wiek XIV-ty świątynię św. Jana Chrzciciela.

Pierwotny projekt braci Wojciechowskich, zachowany w formie kopii w Muzeum Narodowym w Warszawie ukazuje symetryczną, dwuwieżową fasadę stanowiącą główny akcent wysokościowy – ostatecznie jednak zrealizowano w pełni tylko jedną z wież; z braku środków finansowych przekomponowano formę południowej, znacznie ją przy tym obniżając. Mimo pewnych na ogół drobnych zmian w realizacji, świątynia zachowała większość cech pierwotnego projektu, zyskując jeszcze na małowniczości poprzez kontrast partii wysokościowych.

Kościół NSPJ jest trójnawową bazyliką założoną na planie krzyża łacińskiego z przedsionkiem, monumentalnym transeptem i rozbudowanym programem części wschodniej. W przedsionku obecne są sklepienia krzyżowe, nawę główną i boczne sklepieno według systemu krzyżowo-żebrowego; na przecięciu nawy głównej z transeptem monumentalne sklepienie gwiazdziste.

Prezbiterium flankowane przez dwie dwuosiowe kaplice posiada skomplikowane przesklepienie sieciowo-kryształowe, w efektowny sposób zamykające przestrzeń nad zasadniczym miejscem odprawiania liturgii.

Zewnętrzną formę świątyni oprócz wymienionych wyżej elementów cechują: wydatne oskarpowanie, monumentalne szczyty ramion transeptu i zastosowanie licznych sterczyn i pinakli w artykulacji wież.

Zarówno bryła, jak i elementy dekoracyjne zastosowane w turkowskim kościele sytuują ten obiekt wśród podobnych, ceglanych realizacji „katedralnych” – wystarczy tu wspomnieć świątynię pod wezwaniem **NMP w Pabianicach** czy inne dzieło Konstantego Wojciechowskiego z lat 1888-1892 - kościół **Wniebowzięcia NMP na Placu Kościelnym** w Łodzi; w obu wymienionych tu obiektach neogotycki kostium jest jednak bardziej „kosmopolityczny”.

O ile jednak wnętrza wymienionych tu obiektów wraz z ich towarzyszami z „grupy neogotyckiej” najczęściej zdają się emanować ascezą białych ścian, ceglanych wątków dekoracyjnych i neogotyckich, nie zawsze udanych nastaw ołtarzowych – o tyle kościół NSPJ w Turku zaskakuje niespotykanym zespołem polichromii, witraży i obrazów będących niemal w całości dziełem

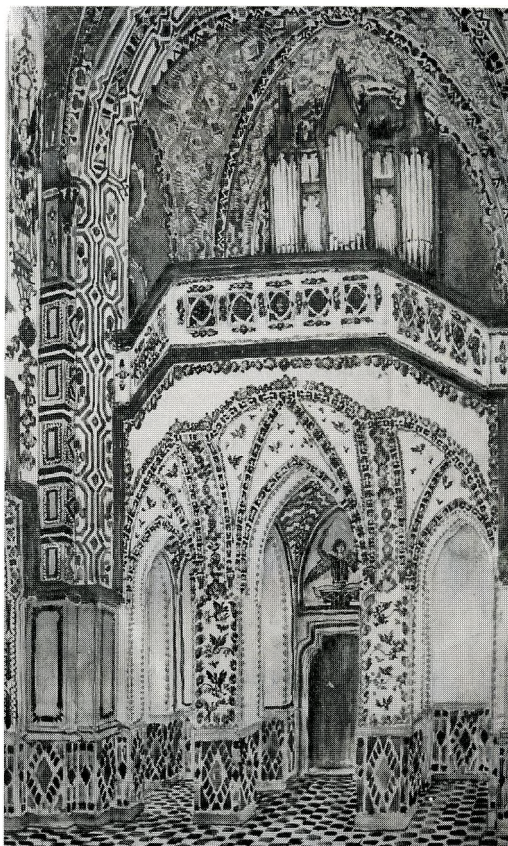
Józefa Mehoffera z lat trzydziestych (z uzupełnieniami z końca XX wieku).

Młodopolski styl Mehoffera sprowadzony do Turku przez ks. Józefa Florczaka zagościł w staromiejskim kościele w pełni – witraże, sceny i wątki dekoracyjne polichromii, falujące, palmowe łuki sklepienne, obrazy Drogi Krzyżowej, cykl witraży – wreszcie – neogotyckie, przekształcone przez Mehoffera nastawy ołtarzowe z warszawskiej pracowni J.Grunwalda w prezbiterium i zamknięciach ramion transeptu – wszystkie te elementy tworzą spójny, unikatowy zespół dekoracyjny uzupełniony przez późniejsze witraże Powalisza w transepcie.

Niesamowita, ożywiona feeria barw wypełnia wnętrze turkowskiej „katedry” barwnym światłem witraży; neogotyckie organy o doskonałym brzmieniu, wysmukła ambona, cichy półmrok i falujące, uobecnione gdzieś roślino-dekoracyjne inspiracje islamskie – to tylko niektóre impresje wywoływane wizytą w tym miejscu.

Program dekoracyjny kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa jest uosobieniem doskonale pojmowanej sztuki religijnej w młodopolskim znaczeniu. Wyważone piękno służy tu budowaniu atmosfery religijności – duchowego przeżycia, które w turkowskiej świątyni znalazło znakomitą oprawę.

Makary Górzyński



TEKST: Makary Górzyński
ELEMENTY GRAFICZNE:

- 1) Kościół NSPJ w Turku, widok od strony Placu Wojska Polskiego; Archiwum „Igly” – Muzeum Rzemiosła Tkackiego
- 2) Projekt dekoracji partii chóru według Mehoffera – kopia ze zbiorów Muzeum Rzemiosła Tkackiego

Marta Teresa Perlińska

Itereš

Odcinek 4

Witam Was w czwartej - i chwilowo ostatniej - części kursu języka iterese.

Zajmiemy się dziś dopełnieniem bliższym.

W zdaniu: *Karol kupił książkę*: podkreślony wyraz jest właśnie dopełnieniem bliższym. Łatwo rozpoznać ten rodzaj dopełnienia, bo w przeciwieństwie do dalszego, po zmianie strony z czynnej na bierną przyjmuje funkcję podmiotu (Książka została kupiona przez Karola).

W iterese dopełnienie bliższe przybiera formę przypadku sulla.

Tworzy się go przez końcówkę -nan; w formie obocznej -inan.

I tak np.:

Soelegem => soelegeminan (fiotek)

harave => haravenan (człowiek)

laile => lailenan (uśmiech)

gemmerone => gemmeronenan (bukiet)

enne => ennenan

I podążając za tym - zdanie: „Karol kupuje książki”, brzmi:

Karol perevesla ennenanug.

Dla powtórki - tabela odmian w rodzaju męskim l.pj.:

Czas	1.os.	2. os.	3. os.
teraźniejszy	-felna	-felda	-fella
nieokreślony	-vessa	-vesta	-vesla

ĆWICZENIE:

Przetłumacz (w obu poznanych czasach):

1. Człowiek je chleb.
2. Fiotki tworzą bukiety.
3. Kobieta uśmiecha się.
4. Piotr kupuje książki i chleb

SŁOWNIK

belofi - jeść

deca - chleb

soelegem - fiotek

harave - człowiek

haravo - kobieta

laile - uśmiech

lailefi - uśmiechać się

gemmerone - bukiet

enne - książka

sematofi - tworzyć

perefi - kupić

e- i

Oto rozwiązanie ćwiczenia z poprzedniej części:

1. Duri silvesla alofeta.
2. Gemme silvesla ceronereneta.
3. Umobe silvesla celireneta.
4. Adam ru Lehaieta.
5. Silvessa weisereneta. (Silvossa weiseroneta.)

DLA DOCIEKLIWYCH:

kierunki geograficzne

seleq – wschód

selecr[a]n - wchodni

foaise – północ

foaiser[a]n - północny

morne – zachód

morner[a]n - zachodni

verra – południe

verr[a]n - południowy

KĄCIK TŁUMACZA

Dzisiaj tłumaczenie dedykuję mojej Mamie – to jej ulubiony wiersz... Pan Wierzyński jest moim zdaniem najradośniejszym poetą Rzeczypospolitej...Rozkoszy w czasie lektury Wam życząc, żegnam się.

Kazimierz Wierzyński PENNAR DULCEVESSA PO GUMENO Zielono mam w głowie

Pennar dulceveessa po gumeno e soelegemug po meno gemmeveslu
 Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną
 du gemodegano nošu osedonog filuid zo ucepenan
 Na klombach mych myśli sadzone za młodu,
 ude vonanno, fire tanogatra netie hominan' bircarannan
 pod słońcem, co dało mi duszę błękitną
 e fire netie falevasla aza nubarugeg e mornege.
 i które mi świeci bez trosk i zachodu.

Aderameveessa de haravutieg nešu lailenan e gemmeronenanug
 Obnoszę po ludziach mój uśmiech i bukiety
 zatonovessa igemo, e ru dilurapeta
 Rozdaję wokoło, i jestem radosną
 bedurata dilurapege e meppe wedesege,
 Wichurą zachwytu i szczęścia poety,
 fire derame haraveta, simine ru esarellata.
 Co zamiast człowiekiem, powinien być wiosną.

Uwaga: Co ciekawe, biernik od homina (dusza) nie brzmi *hominanan, lecz hominan' (apostrofu użyto dla uwydatnienia przypadku). Zapewne można tak postąpić przy innych tego typu sytuacjach.

Wszystkich zainteresowanych językiem itereš zapraszam na stronę
 ebenebittege.w.interia.pl MTP

Kultura- wolne recenzje

50 lat minęło jak jeden dzień... Wtedy na poznańskich ulicach przemiaszała się biel z czerwienią, czerwień z bielą; i te hasła... . W tych ludziach coś pękło i w nas... pęka co roku, bo pamiętamy. Począwszy od Poznania po krańce Polski... Mnóstwo łez i słów. Tak też było właśnie w jednym z tureckich gimnazjów, gdzie uczniowie oddali hołd walczącym poprzez wystawienie sztuki. Ich nietuzinkowa interpretacja sprawiła, że przeniesliśmy się właśnie do Poznania na plac Stalina.

A **propos** słowa pisanego w szkole - w innym gimnazjum uczniowie poświęcili jeden dzień poezji, co szczerze mówiąc nas zaskoczyło. W końcu w dzisiejszej Polsce szkoła nie jest miejscem „kultu poezji”. Akcja toczyła się dziewiątego czerwca pod hasłem „*Poezjo! Jakie Twoje imię?*”. Musimy przyznać, że zaproszeni goście zostali oczarowani umiejętnościami debiutantów i obdarowani dwoma tomikami poezji „*Do góry nogami*”, a w tym całym zamieszaniu my... . Niezwykłe wrażenie wywarła dekoracja w stylu ekskluzywnej restauracji, płonienie świec i przepyszna szarlotka :-)

Jednak typowe kulturalne lato w Turku rozpoczęło się wraz z obchodami **665-lecia** nadania praw miejskich naszemu miastu. Zaczęło się od ważnego w naszym kręgu „Turnieju Jednego Wiersza” (16 czerwca). Zawodnicy mieli za zadanie dostarczenie tekstów dotyczących naszego kochanego miasta. Całej imprezie towarzyszył występ zespołu Pawła Grabary, który nadał jej niezwykle miłego akcentu. To był piątek, a sobota... **noc pod gwiazdami**, których nonszalancki styl został przyćmiony przez blaski reflektorów. Skąd reflektory w plenerze? To za sprawą koncertów rockowych, które stają się już w Turku tradycją. Bo właśnie tamta sobota to dzień takich sław jak **Maciej Maleńczuk** czy sam **Kazik z Kultem**. Atmosfera była wprost niezwykła (pomimo deszczu) i niczym nie odbiegała od zeszłorocznej, kiedy to królował legendarny **Dżem**. Nie możemy też zapomnieć o młodej tureckiej grupie **hip-hopowej**, której nie dopisała publiczność. Podobno. Bo jeśli chodzi o nas to wolimy nieco inne klimaty i nie chcielibyśmy wypowiadać się na ten temat. Wszystko toczyło się zgodnie z planem, lecz prawdziwe zaskoczenie przyniosła niedziela, kiedy to koncert **Lady Pank** zgromadził 10 tys. osób - sytuacja mówi sama za siebie. Po prostu Turek szaleje za Lady Pank ! Ponadto na wesoło (?) wystąpił **Krzysztof Piasecki**. Czy się to podobało? Nie mamy pojęcia. Najzwyczajniej w świecie nie poszliśmy. Zwieńczeniem dwudniowego świętowania były trójwymiarowe pokazy laserowe. Takim prezentacjom mówimy stanowczo: TAK.

Emocje powoli ucichły. Wtedy jednak pojawił się nasz słynny chór - **Viribus Unitis** w kinie Tur. To była prawdziwa niespodzianka - w całym kinie snopki siana, słoneczniki... bez problemu wprowadzono nas w nastrój wiejskich wakacji. Najpierw krótka prezentacja, a potem oni... Viribus Unitis w wydaniu dzieci kwiatów. Coś niezwykłego.

Nie musieliśmy długo czekać na następne atrakcje, bo już w sobotę 1 lipca odbyły się Sobótkowe **Wianki**. Sobótką jak wiadomo to obrzęd prasłowiański związany nierozzerwalnie z puszczaniem na wodę wianków z zapalonymi świecami. Tegoroczne obchody zostały ubarwione występem legendarnej grupy **Gipsy Kings**, a przynajmniej jednego z jej członków Rico Sancheza. Początkowo zabawa „uświeciana” przez nieudolną kopię Muńka Staszczyka i Kazika była dość nudna... Jednak kilka minut po 22 wszystko miało się zmienić - muzyk sprawił że nawet najodporniejsi (w tym wypadku policjanci) podrygują w rytm muzyki.

I to chyba na tyle. Liczymy na więcej. Bo chyba już wiecie, że turecka publiczność jest bardzo zachłanna, co nie znaczy, że niewymagająca. Wręcz przeciwnie. Wydaje nam się, że w Turku kultura i wrażliwość mają bardzo wysoki poziom.

Kronika kulturalna

lipiec- sierpień

Miejski Dom Kultury w Turku:

- 14lipca- „Cyrk na Scenie”- wesoły klaun Dropsio i fakir Diacomu,
- 18 lipca- „Kartonowy świat”- happening dla dzieci,
- 19 lipca- „W czarodziejskim ogrodzie”- zabawy plastyczne dla dzieci,
- 21 lipca „Stoliczku nakryj się”- spektakl dla dzieci,

Kino TUR:

- 11 lipca- Wakacje z filmem- Tristan i Izolda,
- 12 lipca – Wakacje z filmem- Roboty,
- 19 lipca- Wakacje z filmem- Magiczna Karuzela,
- 26 lipca- Wakacje z filmem- Zebra z klasą,

Ośrodek sportu i rekreacji w Turku:

- 28- 29 lipca- III Turkowskie Lato Filmowe,

TeSKA i Piwnica Art. Cafe:

- 23 czerwca- powitanie wakacji z DJ Robidisco,

Muzeum Rzemiosła Tkackiego

- I Festiwal Sztuki Amatorskiej Foto Tur 2006, pt.: „Cztery pory roku”.

AUTORKI „Kultury”: Paulina Sęk i Milena Lewandowska

Włóczypióro

kwartalnik redagowany przez

Wędrownych Poetów miasta Turku

Redaktor naczelny: Makary Górzyński

Zespół redakcyjny: Artur Jurgawka, Paulina Sęk, Marta Perlińska, Milena Lewandowska.

Zdjęcia: Makary Górzyński

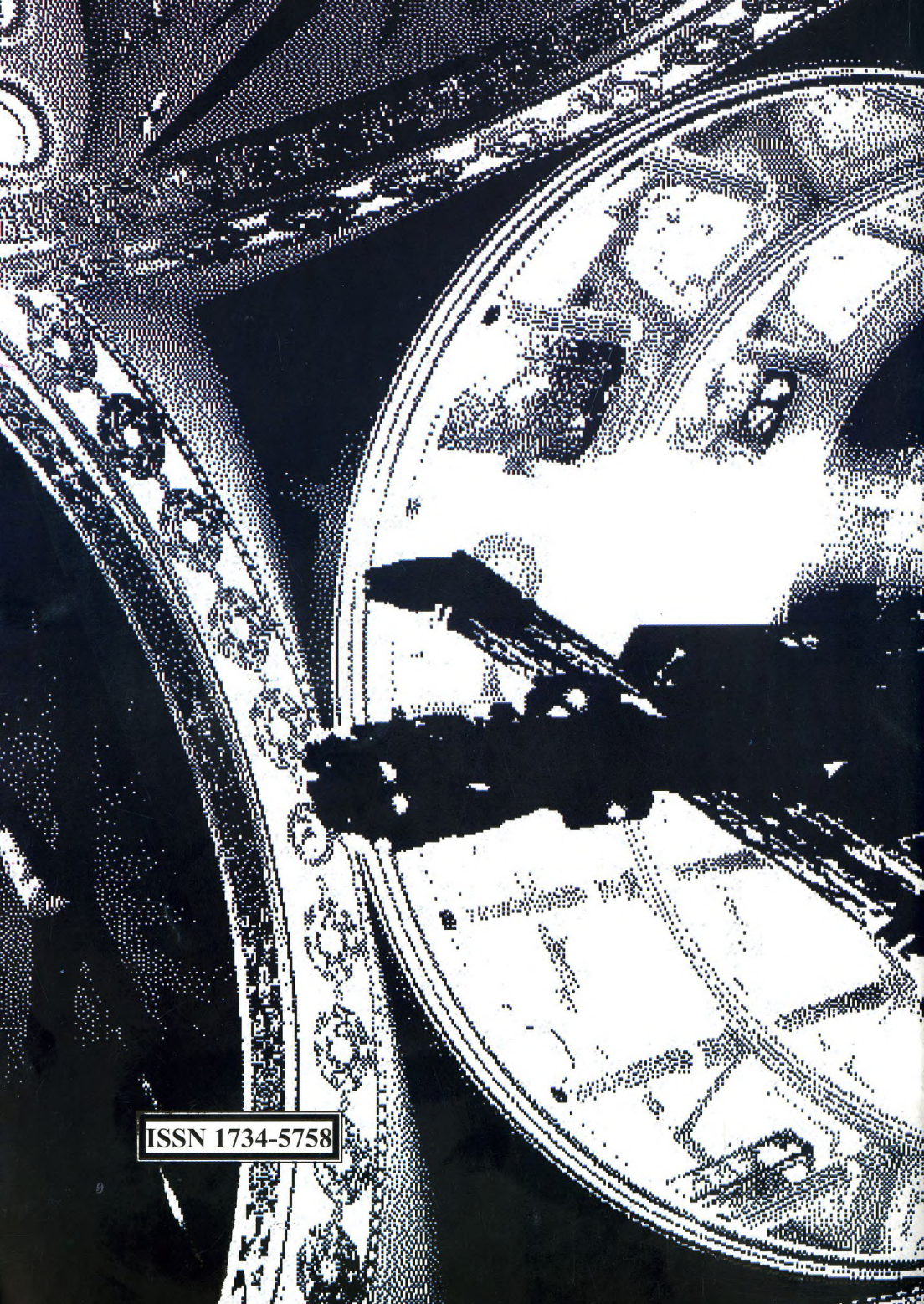
wydawca:

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku

Adres do korespondencji:
Włóczypióro, MiBPB w Turku
ul. Dworcowa 5
62-700 Turek

lub: wloczypio@tlen.pl

Druk: Spółdzielnia Usług PoligraficznychTurek, ul. Górnicza, nakład: 300egz.



ISSN 1734-5758